

ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



P. OWIŃSKI,

kurator łódzkiego okręgu szkolnego, wydał w związku z rozpoczęciem roku szkolnego zarządzenie, mające na celu niedopuszczenie chorych dzieci do szkół.

Zamordowanie komisarza czerezwyczajki w Mińsku.

(Od własnego korespondenta).

Mińsk, 15. 9. — Dokonano tutaj zamachu rewolwerowego na wracającego do domu

komisarza czerezwyczajki Halutina, który zginął od kuli.

Sprawca nie został ujęty. Z porzuczonych odczw „Sojuza spaszienja Rosji” należy wnosić, iż morderstwo posiada charakter polityczny.

NOWY CENNIK NA WEDLINY W WARSZAWIE.

Podwyżka o 15 do 20 proc.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 15. 9. — Komisarz rządu m. Warszawy zatwierdził nowy cennik na wedliny

od 15 do 20 proc. wyższy od dotychczasowego.

Cennik ten obowiązuje od dnia dzisiejszego.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,69
Nowy-Jork	8,98
Paryż	25,64
Szwajcaria	173,91

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,00
Tendencja utrzymana.	

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,25
Złoty	57,40
Dolar	5,13,50
Przekaz na Warszawę	8,97

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty do kursie — 8.94.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,01

W placeniu 9,00

Tendencja spokojna Podaż mierna.

Tajemnica zalakowanej koperty. Wykrycie nowej afery szpiegowskiej w Wilnie.

(Od własnego korespondenta).

Wilno, 15. 9. Wykryto tu nową aferę szpiegowską.

Mianowicie policji politycznej doniesiono, że pociągiem z Wilna przez Stołpcę do Rosji jedzie kurjer bolszewicki z

ważnym materiałem szpiegowskim.

Wywadowcy na jednej ze stacji otoczyli pociąg i zaczęli obserwować podróżnych.

W pewnej chwili zauważono, że do je

dnego z pasażerów w wagonie zbliżył się urzędnik oddziału mobilizacyjnego w Wilnie,

niejaki Zygmunt Krzyczkowski i wręczył mu

zalakowaną kopertę.

Pasażera natychmiast aresztowano zaś za Krzyczkowskim wysłano wywadowcę. Zalakowana koperta zawierała, jak się okazało, obfity

materiał szpiegowski

oraz pokwitowanie Krzyczkowskiego o odbioru 20 dolarów.

Aresztowany urzędnik przyznał się do uprawiania szpiegostwa na rzecz Rosji Sowieckiej i oświadczył, że jest ideowym komunistą. Stwierdzono również, że stał on na czele komunistycznego

Kolejowego Komitetu Rejonowego.

Miast ryb wyciągnięto trupa.

Zwłoki dziecka w sieci rybackiej.

W dniu wczorajszym we wsi Wadlew powiatu Piotrkowskiego w czasie połowu ryb w stawie Kazimierza Wojdańca, właściciela miłyna, młodzi chłopcy pomiędzy wyłowionym zielskiem znaleźli w sieci

zwłoki niemowlęcia.

Przerażeni tem odkryciem rzucili sieć do

wody i pobiegli do domu, gdzie opowiedzieli o wypadku rodzicom.

Właściciele powiadomili z kolei najbliższy posterunek policji powiatowej. Zwłoki noworodka wydobyto i zabezpieczono do czasu zejścia władz sądowo-sledczych. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi ekspozytura piotrkowska.

Ukarani szoferzy.

Wyrok warszawskiego Sądu Okręgowego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 15 września. W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpatrywano sprawę szoferów 2-ch taksówek: Hrytana i Struka, którzy wskutek nieostrożnej jazdy w styczniu b. r.

przejechali na śmierć dwóch przechodniów. Sąd Okręgowy uznał wi-

nę szoferów i skazał pierwszego na 4 drugiego na 3 miesiące więzienia. Prócz tego na rzecz wdów po zabitych polecił skazanym płacić

całą miesięczną pensję (150 zł.) oraz dla dwóch córek po 25 zł. w przeciągu 10 lat.

Lekkomyślny mechanik amerykański.

Wybuch w warsztacie ślusarskim.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 15. 9. W warsztacie ślusarskim Opékmana (Bagno 1) szwagier właściciela fabryki Szłoma Szok, mechanik specjalnie sprowadzony z Ameryki zraził w dniu wczorajszym na podwó-

rzezu zapalnik artyleryjski i począł go pilować. Nastąpił wybuch. Szłoma śmiertelnie ranny zmarł niebawem. Warsztat został całkowicie zdemolowany; znajdujący się tam podczas praktykant odniósł lżejsze rany.

Bogdan Ronikier odzyska wolność.

P. Prezydent Mościcki wysłuchał prośby matki.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 15 września. Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej odesłała do ministra sprawiedliwości prośbę matki Bogdana Ronikiera o darowanie reszty kary więzienia synowi,

który swego czasu został skazany za za-

mordowanie swego szwagra Stanisława Chrzanowskiego. Sąd Okręgowy wyraził w tej sprawie opinię przychylną; w najbliższym czasie Bogdan Ronikier zostanie

uwolniony z więzienia.

Notę protestacyjną

wręczył poseł Wojkow rządowi polskiemu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 15. 9. — Poseł Wojkow wręczył w dniu dzisiejszym rządowi polskiemu notę protestacyjną przeciwko

rzekomemu przelatywaniu lotników polsk. nad granicą sowiecką.

Zarzut ten jest niesłuszny i notę traktować należy jako jedno z antypolskich posunięć Rosji sowieckiej.

Dożywotnie więzienie zamiast kary śmierci.

Akt łaski króla hiszpańskiego.

(Od własnego korespondenta).

Madryt, 15. 9. — Król hiszpański ułaska wił komendanta akademii artyleryjskiej Segovja,

skazanego na karę śmierci

za kierowanie rewolta oficerów artylerji. Karę zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

Szczepienia przeciw szkarlatynie, a choroby nerek.

Jak się dowiadujemy ze sfer lekarskich szczepionka przeciw szkarlatynie wywołuje

pewną reakcję w nerkach.

wskutek czego szczepienie dzieci, niedomagających na nerki, jest niebezpiecznym. U wszystkich dzieci, podlegających szczepieniu, należy przed dokonaniem szczepienia

zrobić analizę moczu na obecność białka.



P. EUGENIUSZ RUSIECKI,
Wojewódzki inspektor pożarnictwa,
brał udział w 25-leciu Straży Ogniowej w Łasku.

Ostatnie przemówienie prof. Kemmerera.

„Walka o ekonomiczną odbudowę Polski wymaga długiej i wyteżonej pracy“.

Za to zdanie musimy zapłacić 2 miliony dolarów.

Warszawa, 15. 9. — W sali Mallmowej hotelu „Bristol“ minister skarbu Klarner wydał obiad na cześć prof. Kemmerera i członków jego misji, którzy po ukończeniu prac w dniu 17 b. m. opuszczają Polskę.

Udział wzięli ministrowie przemysłu i handlu, reform rolnych, prof. Kemmerer, wszyscy członkowie jego misji, przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz przedstawiciel poselstwa Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. S. Hailecs.

W czasie obiadu minister skarbu Klarner wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował znaczenie prac misji prof. Kemmerera dla skarbu polskiego, wniósł klęch za zdrowie poszczególnych członków misji.

za ich szczęśliwy powrót do ojczyzny.

W odpowiedzi na to, prof. Kemmerer w swo-

jem przemówieniu zobrazował sytuację gospodarczą Polski i obecny stan skarbu polskiego, jak również i kwestję bezrobocia. Zaznaczył dalej, że walka o ekonomiczną odbudowę Polski dopiero się rozpoczyna.

I że nowe zadania, jakie obecnie czekają naród polski, wymagają zaciśnięcia zębów, długiej i wyteżonej pracy dla dobra państwa.

Prof. Kemmerer wniósł toast za pomyślność narodu polskiego i rozwój gospodarczy Polski.

Podanej w dniu wczorajszym przez „Robotnika“ wiadomości, że misja Kemmerera kosztuje nas 2 miliony dolarów (18 milionów złotych) dotychczas nikt nie zaprzeczył.

Placimy znowu niepotrzebne frycowe za rady, które u nas każde dziecko zna.

Dwie katastrofy podczas międzynarodowych wyścigów automobilowych i motocyklowych we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

Onegdaj odbyły się we Lwowie międzynarodowe wyścigi automobilowe i motocyklowe na szosie Stryjskiej na przestrzeni 20 km. Wybudowane specjalnie trybuny pomieściły liczną publiczność, przyglądającą się zawodom, które organizacyjnie stały na bardzo niskim poziomie.

Trasa sama przytem odznacza się tem, iż pełna jest na niej bardzo ostrych skrętów co było powodem katastrofy, jaka wydarzyła się w czasie tych zawodów, bo oto kiedy wyjechał ostatni samochód marki Austro-Piat wraz z kierowcą i d-rem Elektorowiczem, panna Bodnar i jej bratem, zastępcą starosty w Grodsku Jagiellońskim i zbliżył się w najszybszym pedzie do jednego z zakrętów, wówczas kierowca niefortunnie kierując sterem, spowodował, iż nagle siła odśrodkowa rzuciła tyłem auta, opony na tylnych kołach spadły, a maszyna całym pędem uderzyła o przydrożne drzewo. — Wszyscy śledzący w aucie wskutek nagłego wstrzymania wypadli, uszliśmy wprost cudem śmierci. Ciężko tylko ranną jest p. Bodnar, lecz p. Dr. Elektorowicz, p. Bodnar zaś i kierowca wyszli bez szwanku. Na miejscu zjawili się dyżurny lekarz wojskowy, poczem autem sanitarnym odwieziono rannych do Lwowa. Automobil doznał uszkodzeń.

DRUGA KATASTROFA.

Brak odpowiednich zarządzeń, ażeby szosa, na której mają odbyć się wyścigi, była zamknięta, spowodował, iż jeszcze w sobotę w czasie treningu samochodów, które wystąpiły na niedzielnych zawodach, zaszedł wstrząsający wypadek, który miał nast. przebieg:

Mniej więcej przed godz. 6-tą wieczorem na

szosie Stryjskiej jechał samochodem „OM“ zastępca firmy „Austro-Daimler“

p. Marjan Gaweł,

obok którego zajmował miejsce właściciel samochodu, Józef Finder, na tylnym siedzeniu znajdował się monter N. Majeter. Prowadzący auto z szybkością 120 km.

zanurzył przed sobą w oddaleniu około 100 mtr. jadących na jednym kole 2 uczniowie cyklistów i wobec tej wielkiej szybkości nie mógł już wstrzymać samochodu, ani też zjechać na bok, gdyż po obu stronach szosy

stały grupki publiczności, a skutkiem nagłego skrętu mógł jeszcze wpaść w owe grupki. Dawał znaki ostrzegawcze, podobnie i publiczność okrzykami starała się zwrócić uwagę cyklistów na zagrażające im niebezpieczeństwo.

Cykliści, a raczej prowadzący rower nie ustąpili i w mgnieniu oka nastąpiły fatalne następstwa. Samochód

prawem przedniem kołem uderzył w rower, obaj nim jadący cykliści N. Janiszewski i Henryk Szapowałek, uczeń 5-ej klasy gimn.

wyrzuceni zostali z wielką siłą.

Jadący w aucie widzieli jakąś masę, przelatując nad nimi. Samochód zatrzymał się w odległości 50 m. od miejsca tego wstrząsającego wypadku.

Uczeń Janiszewski został natychmiast zabrany przez kap. Zwiędzowskiego z Łodzi

zmarł jednak w kilka chwil później.

Doznał bowiem według stwierdzenia lekarza miejskiego dr. Kasparka, załamania podstawy czaszki drugi zaś cyklista został ciężko ranny.

Wyniki samych wyścigów są naogół mierne.

Rząd koński koronacyjny Stanisława Leszczyńskiego powróci do Polski.

Z Wiednia donoszą:

Znany antykwaryusz wiedeński

Szymon Schwarz,

któremu Muzeum Narodowe w Warszawie zawdzięcza jeden z najcenniejszych historycznych zabytków, mianowicie

regalia koronne Augusta III,

wydybyte od byłego króla Saksonji, zdołał obecnie wydstać z nakładem wielkich trudów i kosztów w drodze zamiany od państwowego Muzeum Historycznego w Dreźnie

rząd koronacyjny króla Stanisława Leszczyńskiego.

Rząd ten jest misternej roboty ze szczerego srebra i złota wraz z czaprakiem i zachowany jest w całości i bez uszkodzeń.

Wykonany został on w Konstantynopolu w 17-ym wieku na zamówienie pośła polskiego ojca króla Leszczyńskiego.

Rząd ten wywieziony został następnie do Dre-

zna przez Augusta II jako zdobycz wojenna po zajęciu Warszawy i po usunięciu króla Stanisława. Według inwentarza muzeum w Dreźnie z r. 1716 stanowił on już wówczas jeden

z najcenniejszych zabytków muzealnych dzięki swojemu znaczeniu historycznemu oraz cennej wartości artystycznej i materialnej. Wydybycie skarbu tego z rąk niemieckich stanowi zasługę p. Schwarz a i otwiera widoki, iż zabytek ten rychło powróci do Polski.

PÓWRÓT WYSLANNIKA PAPIESKIEGO Z ROSJI.

Paryż, 15. 9. Z Rzymu donoszą że w najbliższym czasie ma przybyć do Watykanu wysłannik papieski O. M. d'Herbigny, który pełni w Rosji sowieckiej misję, zbliżoną do prac wizytatora apostoła. O. J'Herbigny ma przedstawić papieżowi sprawozdanie o stosunkach religijnych w Rosji sowieckiej.

„Bitwa pod Waterloo“.

Komedja w 3-ach aktach Melchjora Lengyela.

Lekka i ucieleszna komedia węgierskiego pisarza była doskonałym polem popisu dla dwóch nowozaangażowanych a znanych Łodzi z lat dawniejszych artystów, p. Złoczka i p. Morskiej. Talent p. Złoczka dojrzał zupełnie i po wczorajszym jego występie można śmiało powiedzieć, że takie go artyści nie powstydziliby się żadna pierwszorzędna scena europejska. Dzielnie mu sekundowała p. Morska, której miły szczebiot i do-

skonałe warunki zewnętrzne zdobyty z powrotem serca dawnych bywalców przybytku łódzkiej Melpomeny.

Bardzo dobrze zgrany zespół zapewnił komedji powodzenie na czas dłuższy. Pp. Lapińska, Krotka, Groliecki, Janowski, Wilczkowski, Mroziński, Kliszewski wywiązali się ze swego zadania doskonale. Dekoracje p. Mackiewicz a udane.

Doniosły wynalazek polskiego lekarza

Kanofina — środek działający znieczulająco i usypiająco bez szkodliwych następstw.

Dr. Leszczyński, który od kilku lat pracuje w zakładzie farmakologii uniwersytetu poznańskiego, wynalazł nowy środek znieczulający i usypiający w tej sprawie „IKC“ następujących informacji: — Preparat mój nazwałem —

kanofina.

Jest to lek ogólnie znieczulający (działający na ośrodki czuciowe mózgu) i usypiający,

który podany choremu w kroplach, ma własności podobne do morfiny. Ponieważ jest zupełnie nieszkodliwy dla zdrowia, można podawać go nawet dzieciom.

— Kanofina, którą udało mi się szczęśliwie spreparować, powstała właściwie mimochodem, w ciągu ściśle teoretycznych doświadczeń nad wywołaniem narkozy.

Jak wiadomo, oprócz narkotyków do wdychywania (jak eter, chloroform), używa dżisiejsza chirurgia środków

znieczulających miejscowo rdzeń kręgowy, wzgl. poszczególne nerwy (jak kokaina, nowokaina, stowaina i t. p.) Te dwie dotychczasowe metody znieczulania mają jednak tyle cech ujemnych,

że chirurgia ciągle ogląda się za nowymi sposobami narkotyzowania.

Od dwu lat zajmując się jako farmakolog eksperymentalny wspomnianą kwestją, doszedłem do tego w swoich doświadczeniach na psach, że udaje mi się wywoływać narkozę, podając pewne

narkotyki w kapsułkach do spożycia, częściowo zaś wstrzykując je podskórnie. Jeżeli się uwzględni okoliczność, że psa wogóle trudno uspić i fakt, że przy użyciu mojej metody serce i oddychanie zachowują się zupełnie normalnie,

to trzeba uważać wspomnianą kwestję bezpiecznego narkotyzowania prawie za rozwiązaną.

Odkrycie tajemniczego korytarza podziemnego

podczas robót kanalizacyjnych w Częstochowie.

Z Częstochowy donoszą:

W tych dniach robotnicy kanalizacyjni, pracujący na ulicy św. Barbary, natknęli się na murowany kanał podziemny,

wysokości 1 m. 80 cm., szerokości zaś 1 i pół metra.

Kanał ów ma sklepienie kamiennie spójne wapienne.

Na dnie znaleziono kawałki mocno omszałych butelek, które niegdyś prawdopodobnie zawierały tegle wina i miody.

Zdaniem mlarodajnych osób kanał pochodzi z czasów przedszwedzkich. Budowa jego sęga epoki ostatnich Jagiellonów, lub Wazów.

Bardzo możliwym jest, że odkryty fragment kanału stanowi część wielkiego podziemnego przejścia, które niegdyś łączyło

Jasną Górę z jasnogórskimi folwarkami.

Kanały tak dobrze mogły służyć dla ścieku wody, jak i dla celów obronnych.

Film polski na targach w Holandji.

Na Targach w Utrechcie budzi duże zainteresowanie holenderskiej publiczności wyświetlany tam film, ilustrujący życie polskie. Film obejmuje: Puławę, Zakopane, Łódź, Widzewską Manufakturę, Myszkowską papiernię, fabrykę Piaseckiego w Krakowie, polskie kopalnie skarbowe

O stosowaniu tej metody na ludziach nie może panu jeszcze wiele powiedzieć, gdyż w próbach klinicznych jest dopiero od niedawna.

A jakie leki podaje doktor do wywołania narkozy?

— Haszysz, morfinę i skopolaminę. Haszysz jest to żywica z konopi Indyjskich (Cannabis Indica), stosowana na wschodzie jako codzienna używka milionów ludzi, narkotyk mało szkodliwy dla zdrowia. Mam przeświadczenie, że haszysz został niesłusznie zapomniany w medycynie. Można ją kanofina, której głównym składnikiem jest haszysz, wykazała już w praktyce klinicznej, jak silnie znieczulające własności ma ten środek, gdy się go odpowiednio spreperuje z minimalnymi ilościami innych narkotyków. Po podaniu do spożycia kilkunastu kropli kanofiny można bowiem wykonywać drobniejsze zabiegi chirurgiczne bez odczuwania przez pacjenta bólu, ponadto ograniczyć ilość używanego do narkotyzowania eteru, przyczem chory nie odczuwa bólu po obudzeniu się z narkozy i nie ma charakterystycznych wymiotów. Również bóle na tle zmian chorobowych w układzie nerwowym (jak guzy mózgu itp.) pod wpływem kanofiny ustępują.

— A czy pański preparat znajduje się już w handlu aptekarskim? — zadaje ostatnie pytanie.

— Nie. Kwestja finansowania jest w naszych warunkach dość trudna. Prowadzę wprawdzie pertraktacje z kilku firmami krajowymi i zagranicznymi, ale są one jeszcze nieukończzone. Na razie zadawałam się dobrmi wynikami leczniczymi, jakie otrzymuje z kliniki poznańskiej, gdyż uważam, że mój preparat z czasem musi w każdym razie wyprzedzić inne środki, od niego szkodliwsze, przedewszystkiem zabójczą dla zdrowia morfinę.

To ostatnie przypuszczenie ma mocne uzasadnienie w burzliwym charakterze tych czasów, w których nad dostojnymi murami Jasnej Góry niejednokrotnie prześlagały groźne burze i często w bezpośrednim sąsiedztwie z klasztorem rozlegały się szczęk oręża i głucho tętniły kawaleryjskie szarże.

Inspektor robót kanalizacyjnych, inżynier-technolog Wielichowski niezwłocznie zawiadomił o odkryciu Olca Przeora Markiewicza który nie ośmieszał przybyć w towarzystwie O. Przezdzieckiego.

Ojcowie Paulini zapewne poruszą stare kurze biblijoteczne i dotrą do dokumentów, oświetlających zagadkę tajemniczego korytarza.

W związku z tem spodziewany jest przyjazd znanego uczonego prof. Szyszko-Bohusza, konserwatora Wawelu i Jasnej Góry.

Ruda Pabjanicka, d. 15/IX — 1926 r.

Komunikat.

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na czynione mi przez p. Stanisława Pokorowskiego w „Echu Wiecz.“ z d. 13 b. m. Nr. 212 zarzuty w sprawie mego jakoby brutalnego i nieetycznego znalezienia się względem niego w dniu 10 b. m. na krańcowej st. Ruda Pab. E. K. Dojazdowych, komunikuję, że poczekalni stacyjną otwieram o godzinie 7-ej t. j. 15 minut przed odejściem pierwszych pociągów z Rudy do Łodzi i Tuszyńa, co w zupełności wystarcza, gdyż jak wiadomo wszyscy pasażerowie są miejscowi. W dniu 10 b. m. podczas otwierania omawianej poczekalni p. Stanisław Pokorowski, palając do mnie widocznie animozją bo bez jakiegokolwiek powodu, wszczął awanturę z moją służącą o rzekome późne jakoby otwieranie poczekalni, nie szczedząc przy tem pod moim adresem wulgarnych epitetów i pogrózek, na które zmuszony byłem zareagować. Ze wina i odpowiedzialności za omawiane zajście obciąża wyłącznie p. St. Pokorowskiego a nie mnie ustali rozprawa Sądowa, którą ten ostatni zapowiada. Prosząc Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie powyższego w Jego poczytnym piśmie kreślę się z poważaniem

Aleksander Piotrowicz,

BEZROBOCIE W POLSCE MAŁEJE.

Warszawa, 15. 9. W ciągu sierpnia b. r. zanotowano w dalszym ciągu

zmniejszenie bezrobocia w Polsce.

Mianowicie liczba bezrobotnych zmalała w porównaniu z miesiącem lipcem z 264.737 na 244.552 to znaczy

o 21.185, czyli o 8 proc.

„CZARY“
Dzisiaj premiera!
TOM MIX
Król Kowboji Prerji
w filmie
Król uwodzicieli
arcycensacja kowbojska w 8 aktach
Początek o g. 5—ostatniego 9 1/2 w.

Burzyciel atomów i odkrywca szlachetnych gazów.

Powstawanie nowych pierwiastków z rozpadającego się radjum.

Niewielu uczonym sądzono za życia do czekać się praktycznych wyników swych teorii! Ile wody upłynęło, nim odkrycie Keplera stało się ogólnym dobrem ludzkości, nim duch Benjamina Franklina przejawiał się w elektryzacji naszych kolei!

Szczęśliwszym jest pod tym względem słynny angielski chemik Sir William Ramsay.

Zmarły przed 10 laty podczas wojny światowej, którego odkryciami na początku bieżącego stulecia uważanymi przez ludzi nauki za nierealne, chemia dziś operuje, jak gdyby zdawien dawna znane były w nauce.

Ramsaya zasługą jest, że obalili panujący wszechwładnie w chemii poglądy.

Jakoby pierwiastki nie dały się zarówno mechanicznie, jak i chemicznie rozłożyć.

Już w 1894 r. wspólnie z lordem Rayleighem przez doświadczenia z atmosferycznym azotem udało mu się

odkryć argon.

Pierwiastek dotychczas nieznan, wchodzący w skład naszego powietrza.

Odkrycie to dodało mu bodźca do dalszych badań, które doprowadziły do odkrycia

kryptonu, neonu z ksenonem i helium, które to gazy dzięki swym fizycznym i chemicznym przymiotom otrzymały nazwę

szlachetnych gazów.

Helium szczególnie interesowało Ramsaya — i rzeczywiście gaz ten wraz z odkrytym radium nadał nowy kierunek jego badaniom.

Ramsay doszedł mianowicie, iż emancypacja radjum

zamienia się stopniowo

w odkryte przez niego helium.

W 1895 roku udało mu się wydzielić to samo helium z gazów rzadkich minerałów jak samarskit, uranit i elenit, że źródłem mi-

neralnych i z powietrza; dowiódł, że helium stanowi składową część tak zwanych alfa-promieni, a tem samem że uważane dotychczas za pierwiastek

radium dzieli się na inne pierwiastki.

Długi szereg doświadczeń przywiódł Ramsaya do wykrycia argonu i lithium, aż w końcu stało się jasne jak na dłoni, że droga chemicznego rozkładania pierwiast-

ków powstają coraz to nowe elementy, czyli, że to, co dawniej stanowiło kamień węgielny ustroju świata — pierwiastek — jest tylko chemicznym związkiem, produktem niewyjaśnionych jeszcze

grupowań atomów.

Odkrycia Ramsaya stały się podstawą wszystkich późniejszych teorii o atomach i umożliwiły profesorowi Miethe dokonanie prób

przemiany rtęci w złoto.

prób, które tyle hałasu narobiły w świecie! Marzenie alchemików, którego ostateczną konsekwencją było robienie złota, przyobleczone w kształt realny przez pr. Miethe, właściwie dokonane zostało przez Sir Williama Ramsaya. —

burzyciela pierwiastków.

Odkrycie przez niego helium stało się

Tallin, stolica Estonji.



W Tallinie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy żeglugi powietrznej, połączone ze zlotem lotników Polski i państw bałtyckich.

kluczem do odwiecznej niezbadanej mroźki ludzkiej.

Później znaleziono szlachetny ten gaz w amerykańskich źródłach nafty, a niedawno zmarłemu chemikowi Kamerlinghovi w Leyden udało się przy minus 271 st. — temperaturze zbliżonej bardzo do przylegającego przez chemików absolutnego zera — wprowadzić go w stan cześcią płynną i cześcią stałą.

Praktycznie helium ma już zastosowa-

nie jako idealne wypełnienie balonów powietrznych, o jego pierwszorzędnej znaczeniu na tem polu mówi nam jasno katastrofa z „Shenandoah”. Ramsay to jeden z olbrzymów w królestwie nauki, do 10 lat doczekał się uznania, ale późniejsze pokolenia dopiero nauczyły się go cenić wedle jego wielkiej zasługi. Kto wie, czy dalsze stulecia nie urzędują w rzeczywistości ramsayowskiej wizji świata bez węgla, wizji, umożliwiającej oszczędniejsze eksploataowanie wnętrza ziemi przez przystosowanie elektryczności na wszystkich polach, gdzie dziś niepodzielnie węgiewi panuje. W ideologii Ramsaya ludzkość winna być wolną od trudów i kosztów wydobycia węgla, którego pokłady racjonalnie przepalone w podziemnych głębokościach mają dostarczać gazu. Łatwo przeobrażającego się w elektryczną siłę. Jeśli weźmiemy pod uwagę, jak utopijnym był przed dwoma dziesiątkami lat pogląd na rozkład pierwiastków, pogląd, który dziś nietylko że zdobył prawo obywatelstwa, lecz dokonał w przedkim czasie rewolucyjnego przewrotu w naukach ścisłych, winniśmy się liczyć z możliwością realizacji gigantycznej wizji ramsayowskiej i z istnieniem ziarn prawdy w jego pozornie nieprawdopodobnych hipotezach.

KINO Dom Ludowy

Dziś

Dwie perły kinematografii.
BEBE DANIELS i RICARDO CORTEZ

w przepięknym dramacie p. l.

Pod modrem niebem Argentyny

UWAGA! Ceny miejsc na wszystkie przedstawięcia we wszystkie dni I m. 60 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.



Odważny Genuńczyk.

(Legenda średniowieczna).

Do niewielkiej restauracji na samym brzegu Tybru, gdzie przebywał jedynie motloch rzymski, weszło dwóch ludzi. Sądząc po ich opalonych twarzach, niezręcznym sposobie chodzenia, szerokim rozstawianiu nóg, po koleczyku w jednym uchu i zapachu smoły i soli morskiej, który wnieśli ze sobą, nie trudno było w nich poznać marynarzy.

Właściciel restauracji wniósł się do rozmowy, którą po zajęciu stołu prowadzili marynarze.

— Prawdopodobnie panowie marynarze — rzekł z przymilnym uśmiechem — nie wiedzą jeszcze, że mamy jutro w mieście wielką uroczystość. Na placu św. Piotra będzie postawiony olbrzymi obelisk Nerona, który dotąd stał w cyrku...

— Ta olbrzymia kolumna, która leży tam na placu — zapytał Giuseppe.

Gospodarz przytaknął kiwnięciem głowy. — Ho, ho, ciekawy jestem, w jaki sposób dokonają tego. Będzie to nietatwa rzeczka. Żadna lina nie wytrzyma takiego ciężaru.

— Już wszystko obmyślano do najdrobniejszego szczegółu — rzekł z dumą gospodarz — nasz szlachetny signor Dominico Fontana, architekt, obiecał Ojcu Świętemu i zaklął się na zbawienie duszy, że kolumna jutro wieczorem będzie stała na wskazanym miejscu.

— Niema co mówić, odważny jegoś! — zauważył Bresca.

— Widać, że pan nie zna, signor, naszego architekta. To człowiek słowa: co powiedział, to zrobił! Jedynie ażeby sobie zapewnić powodzenie w swoim przedsięwzięciu wyprosił od Ojca Św. rozkaz, żeby podczas podnoszenia kolumny na placu nie śmiał nikt wymówić ani jednego słowa, żeby w ten sposób rozkazy jego były spełniane bezzwłocznie.

Z papieżem, Sykstusem V nie wolno było żartować. Wiedzieli o tem wszyscy Rzymianie.

Rozkaz papieża, ażeby nikt z osób, obecnych przy podnoszeniu kolumny, nie śmiał powiedzieć ani jednego słowa był odczytany na placach Wielkiego Miasta i nie było w Rzymie człowieka, któryby o nim nie słyszał.

Dla potwierdzenia i nadania większej powagi rozkazowi Ojciec Św. rozkazał w tym czasie stawić się na placu katowi z pomocnikami, dla których wybudowano specjalne rusztowanie.

Bresca i jego przyjaciel już o świcie byli na placu i uważnie obejrzelni cały system bloków, lin i dźwigni, przygotowanych do ustawienia kolumny.

Wreszcie cały plac zapelniał się tysiącami tłumami, przed kościołem na taras nad schodami wyniesiono wspaniałą lektycę papieską, w której zasiadł osobiście papież Sykstus V.

Zaskrzypiały, zawyły tysiące bloków,

liny naciągane setkami rak wyprężyły się jak struny; zatrzeszczały belki i pomosty pod ciężarem nagłym i obelisk zaczął powoli podnosić się ze swego łoża, kołysząc zlekka w powietrzu.

Coraz mocniej naciągały się liny, olbrzymi obelisk już wysoko kołysał się nad ziemią. Nad blokami ukazał się lekki dymek — to liny zaczęły się tlić od zbyt silnego tarcia. Architekt a za nim i inni zauważyli niebezpieczeństwo, lecz stracili narazie głowę i nie wiedzieli co robić. W każdej chwili można było oczekiwać, że liny popękają, obelisk runie na ziemię, rozbije się na kawały i zmiażdży setki ludzi, którzy, nie wiedząc o grożącym niebezpieczeństwie, zdążyli już znaleźć się na miejscu, gdzie jeszcze niedawno leżał ów olbrzymi odłam skalny.

Wszyscy, nie mogąc wydobyć słowa z gardła, przerażeni oczekiwali katastrofy.

— Wody! Zalewać bloki i sznury! — rozległ się w ciszy, panującej na placu, głos podobny do gromu.

Wszyscy z przerażeniem i zdziwieniem zwrócili się w tym kierunku.

Bresca podbiegł już do najbardziej dymiącego bloku i schwycił wiadro z wodą, przygotowaną przez robotników do picia, wylał jego zawartość na blok. W chwilę potem drugie wiadro zostało w ten sam sposób opróżnione w innym miejscu...

Dym ustął. Po pewnym czasie kolumna dosięgła pątrzebnej wysokości i koniec jej został oparty o cokół.

Ale Genuńczyk, Bresca był w opalach. Straż papieska otoczyła go. Stał ponury, uparczywie patrząc w ziemię. Wiedział, czego ma się spodziewać.

— Jak się nazywasz? — zapytał

Najważniejsze --- mieć lat 18!

Sposób na konserwowanie urody.

Kiedy p. Inez Harden, 18-letnia dziewczyna, dostała nagrodę piękności, zwyciężając

35 tysięcy kandydatek reporterzy rozpoczęli z nią wywiady. Laureatka między innymi podała niezawodny środek konserwowania urody. Sposób jest następujący:

1) Spać należy przynajmniej 10 godzin na dobę, bo nic tak nie wpływa na cerę i powiększanie się zmarszczek, jak mała ilość snu.

2) Przed spaniem myj zawsze twarz chłodną wodą, ale bez dodawania jakichkolwiek domieszek.

3) Nie używać żadnych kremów i in. kosmetyków, również różu, bieliłda itd.

4) Nie nosić obcasów wysokich, ani zbyt ciasnego obuwia.

5) Nie pić napoi wysokokowych i nie palić papierosów.

A na zakończenie wykładu dodała:

— A najważniejsze — mieć lat 18!...

Najkrótsza kara więzienna.

Aresztant siedział 3 minuty w celi.

Pewien sąd angielski skazał za drobne przewinienie podatkowe pewnego obywatela na 1 dzień więzienia. W Anglii istnieje jednak zwyczaj, iż czas kary oblicza się od dnia poprzedniego, aż do zamknięcia posiedzenia sądowego. Po-

nieważ sędzia wydał wyrok na 3 minuty przed zamknięciem posiedzenia, skazany odsiedział swą karę w przeciągu 3 minut. Najkrótsza to bodaj kara więzienna, którą kiedykolwiek kto odsiadywał!

Próba propagandy kostjumu Ewy.

Naga piękność w kawiarni.

W jednej z pierwszych kawiarni Belgradu rozegrała się niezwykła scena: Przed lokal zajęła powóz, z którego całkiem spokojnie wysiadła urodziwa niewiasta w kostjume... Ewy

i wszedłszy do kawiarni, zasiadła przy stoliku, spojrzeniem wyrażając jakby zdumienie, że wszyscy goście na nią patrzą jak na coś niezwykłego.

Szybko sprowadzono policjanta, który naga piękność okrył płaszczem i sprowadził do urzędu policyjnego. Oka-

zało się, że nie jest to obłąkana, jak pierwotnie przypuszczano, lecz osoba o zdrowych zmysłach. 30-letnia Gizela Tir, mężatka i matka dwojga dzieci. Oświadczyła ona, że

propaguje kult nagości, gdyż uważa, że wobec dziś panującej mody jest to tylko jeden nieznaczny krok naprzód...

Policja belgradzka, żywiąc widocznie uznanie dla nienaganych kształtów nowoczesnej Ewy, skazała ją tylko na 2 dni aresztu.

Niezwykłe eksperymenty fakirów.

Sześć tygodni żywcem pogrzebany.

Ogromne zainteresowanie wzbudziły w Ameryce produkcje egipskie fakira Rahmana-beja. Kazał on się zamknąć do metalowej trumny, szczelnie zbudowanej — którą następnie spuszczone na linach na dno zatoki Hudson, głębokiej w tem miejscu na 30 metrów.

W trumnie znajdował się elektryczny aparat alarmowy na wypadek, gdyby fakir przedwcześnie zbudził się ze swego snu kataleptycznego.

Cztery godziny spoczywała trumna z żywym nieboszczykiem na dnie morza. Gdy ją wydobyto wśród ogromnego zainteresowania rzeszy ciekawych i otworzono, fakir zbudzony i oceniony przez doktora, wstał, i udał się do domu, wśród wiewatów rozentuzjazmowanej publiczności.

Nie mówiąc o czysto cyrkowych produkcjach różnych pseudofakirów, np. dających się zasypać piaskiem na kilka godzin, trzeba wspomnieć o słynnym in-

dyjskim fakirze Haridasie, który na dworze maharadży Randżit Singa dokonywał rzeczy zdumiewających w obecności ang. gubernatora sir Wade'a i pewnego lekarza niemieckiego.

Haridas kazawszy się namaścić olejem i wszystkie otwory ciała zatkać woskiem, kładł się do podwójnej drewnianej trumny, którą szczelnie zamykano. Pili nowało jej dniem i nocą 200 żołnierzy pod ścisłą kontrolą sekretarza maharadży.

Żywcem pogrzebany przeleżał tak w trumnie

sześć tygodni w osobnej sali pałacu. Gdy wreszcie fakira wydobyto, wyglądał jak nieboszczyk. Lekarz wkrótce przywrócił go do przytomności. Haridas doświadczenie to powtarzał później jeszcze trzykrotnie.

Niepojęte to zjawisko lekarze starają się wyjaśnić sposobem porównania ze snem zimowych zwierząt.

Wielki raid gołębi pocztowych.

Trasa powietrzna wynosi 200 mil morskich.

Trzy dni temu z angielskiego portu Paddington wyjechał parostatek z ciekawym ładunkiem. Wlezie on mianowicie sto wielkich klatek, w których znajduje się dwa tysiące gołębi pocztowych.

Statek kieruje się na wyspę Jersey, od której od brzegów Anglii o dwieście mil morskich.

Niezwłocznie po przybyciu gołębie zostaną wypuszczone i odleca oczywiście do Anglii, gdzie znajdują się ich rodzinne gołębniki.

Jest to w swoim rodzaju konkurs. Najlepsze gołębie, to jest te, które najszybciej powrócą do swych gniazd, zostaną użyte do dalszego rozrodu.



Nieistniejący już sobór na Placu Saskim znowu się przypomniał.

Metropolita prawosławny Dionizy żąda oddania placu po soborze na rzecz metropolii.

Właściciel domu, który lubi dzieci.

Oryginalne ogłoszenie.

Jedynym może w swoim rodzaju właścicielem domu jest p. Zachariasz Huntley, który na murach posiadłości swojej pod Nowym Jorkiem umieścił, jak donoszą dzienniki tamtejsze, następujące ogłoszenie:

„Dom mój zawiera 10 mieszkań, które wynajmę tylko rodzinom, posiadającym co najmniej

po pięćoro dzieci.

Wielu właścicieli domów woli psy. Ja nie znoszę w moim domu psów, ale cieszy mnie bardzo, gdy widzę w nim wiele dzieci. W miarę zwiększania się liczby dzieci moich lokatorów,

obniżać będę komorne, co zapewnione będzie w każdym kontrakcie najmu mieszkania.

Bezwatpienia p. Huntley ma już wynajęte wszystkie mieszkania w swym domu!

Krótceki sądowe.



Kto wygrał piękną lalkę?

Bocian i Bocianowski.

Nazwiska jak wiadomo, istnieją po to, aby móc odróżnić jednego człowieka od drugiego.

Ale niejednemu psu Lysek — powiada chłopskie nader trafne przysłowie. Niejednemu człowiekowi na imię, dajmy na to Stanisław, a na nazwisko chociażby Lewandowski.

Niektóre nazwiska nie brzmią wprawdzie identycznie, ale są do siebie zbliżone i podobieństwo to może stać się również przyczyną tragicomicznych qui pro quo, że to prawda przekonamy się poniżej.

KONKURENT LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Kiepskie czasy! Kraj cały przechodzi ciężkie przesilenie gospodarcze, tysiące, ba! setki tysięcy ludzi bez pracy. A żyć trzeba.

Kombinują tedy, jak mogą, handlują, oszukują, wpadają na genialne pomysły fikcyjnych transakcyj, aby żyć, aby żyć.

A już prym pod tym względem dzierżą, jak wiadomo, łodźlanie. Łodźmiesz! — ten wyraz mówi bardzo dużo.

Dużo słyszał o naszym grodzie bawelnianym, mieszkaniec jednego z miast prowincjonalnych pan Klops Stanisław. Postanowił przeto wybrać się do nas w gościnę. Polecił magnifitse swej spakować manatki, wykombinować trochę gotówki i pojechał.

Państwo Klopsowie zamieszkali w skromnej izdebce w okolicach Placu Reymonta i zaczęli rozglądać się za zarobkiem.

P. Klops otrzymał pracę zdaje się, że w fabryce, pracował jednak dwa czy trzy dni w tygodniu.

Mineło lat parę. Panu Klopsowi szło coraz gorzej. Zaczął medytować, skąd wziąć trochę pieniędzy no i wpadł na koncept. Postanowił zostać konkurentem Loterii Państwowej. A jak to było — opowiem.

NIEZŁY INTERES.

Kupił pan Klops proszę państwa dużą

8 Kl. Gimnazjum Humanistyczne

Ady Koziółkiewicz-Skrzypkowskiej

(SIENKIEWICZA 57)

przenosi się z dniem 1.X do obszernego nowego lokalu z dużym ogrodem. Kancelaria przyjmuje zapisy od 9-ej do 2-ej p.p. do wszystkich klas od A do 7-ej włącznie. Dla dzieci w wieku przedszkolnym komplety frebrowskie w oddzielnym budynku. Przy gimnazjum pensjonat dla uczenia.

Dzień w Łodzi.

—:—



Człowiek, który cieszy się dobrą opinią.

Po przyjeździe pani domu.

Pan Hipolit Rawski, zamieszkały przy ulicy Łącznej 49, cieszył się opinią uczciwego o człowieka. Wiedział o tym jego sąsiad, pomiędzy innymi i Małgorzata Szprych, wdowa, zamieszkująca w sąsiednim domu. Przypadek zrzucił, że pani Małgorzata zmuszona była wyjechać na dni kilka do brata na prowincję. Nie chcąc zostawić mieszkania na łasce opatrności, pani M. powierzyła je

opieczce pana Hipolita.

Po powrocie z podróży pani Małgorzata podziękowała opiekunowi za grzeczność i poprosiła o klucze od mieszkania.

Po otworzeniu drzwi zaraz na wstępie uderzył ją

dziwny nielad.

Układając porozrzucane rzeczy Szprychowa zauważyła brak dwóch poduszek. Zaniepokojona nieco otworzyła szafę; tam również brakowało kilku rzeczy.

Wówczas wdowa czempredzej pobiegła do pana Hipolita, lecz ten miast sprawę wyjaśnić, zbesztal ją jeszcze i wypchnął za drzwi.

Oburzona tem niewiasta udała się do komisariatu i oskarżyła Rawskiego o kradzież.

Kino RESURSA Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Wielki dramat w 7-ciu aktach.

ICH GRZECH

Wstrząsający romanś między matką a synem, niewiadomych swego pokrewieństwa

Nad program: Bruno Lwie serce

komedja w 2 aktach,

Uwaga: Ceny miejsc we wszystkich dni na wszystkie seanse balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Passé partout w niedziele i święta nieważne.

Oczko w głowie matki.

Koleżeńskie zabawy syna.

Po śmierci męża pani Antonina Benikowska spieniężyła kawałek ziemi w Piotrkowskim, pospłacała długi i z resztą gotówki, w sumie 2.000 zł. przyjechała do Łodzi.

Wynajawszy mały pokójek na przedmieściu przy ulicy Węgierskiej pani Antonina zajęła się całkowicie wychowywaniem syna Mieczysława w Łodzi. Szybko upływał wdowie czas. Po kilku latach Mieczysław z niepozornego chłopca zmienił się w przystojnego młodzieńca. 18 letni Miecio po ukończeniu szkoły powszechnej i rzemieślniczych kursów wieczorowych zaczął pracować w jednej z większych fabryk łódzkich jako

ślusarz.

Mieczysław był chluba matki. Stronił od kolegów i zabaw, a zarabiane pieniądze oddawał całkowicie matce. Słowem nic mu zarzucić nie było można. Razu pewnego pani Antonina wyjechała na wieś do krewnych, poleciwszy synowi przed odjazdem, aby przyjechał do niej na urlop. W kilka dni po odjeździe matki z Mitkiem poczęły się dzieć niesłychane rzeczy.

Koleżdy jego dowiedziawszy się, że Mieczysław może dysponować mieszkaniem, zaczęli go nakłaniać, aby

urządził zabawę.

Pewnej soboty zaprosił tedy Miecio kolegów. Zabawa przy wódce i kartach trwała do białego rana. Za tą zabawą poszły inne. Nauczka kolegów nie poszła w las. Mieczysław zasmakował w kartach i wódce tak bardzo, iż nawet zaniedbywał się w pracy.

W rezultacie tego wydano go z fabryki. Nie przejął się tem zbyt i pil dalej, spraszając często kolegów do siebie. Kiedy zabrakło pieniędzy Mieczysław sprzedawał niektóre meble, a potem jął zaciagać po sklepach pożyczki na rachunek matki.

W dniu wczorajszym pani Antonina znieczierpliwna zbyt długim czekaniem na syna, przyjechała do Łodzi. Gdy weszła do mieszkania Mieczysław był kom

pletnie pijany. Kiedy matka przerażona pustkami w mieszkaniu zapytała o meble, syn uderzył ją kilkakrotnie, a gdy upadła wyrwał jej klucz od kufra, w którym

Pijanego Bachusa strzeże.

Fatalna omyłka rozgniewanej żony.

Nielada kłopot miała pani Ernestyna Szware, zamieszkała przy ul. Nowo-Zarzewskiej 73, ze swoim mężem-piakiem. Codziennie po pracy p. Szware miast do domu, mknął do szynku i dopiero

wieczorem wracał do domu.

Pani Ernestyna perswadowała mężowi starając się odzwyczaić go od brzydkiego nałogu. Szware obiecywał zwykle poprawę, lecz zapominał o niej szybko i wracał nadal pijany.

W dniu wczorajszym gdy mąż nie wracał, pani Szwarecowa przygotowała sobie tegi kij i usiadłszy w oknie oczekiwała go. W pewnej chwili na ulicy zamajaczył cień pijanego.

przechowywała oszczędności, skradł kilka pierścionków, 500 złotych i zbiegł z domu.

Po odzyskaniu przytomności pani Antonina targnęła się na swe życie wypijając większą dawkę esencji octowej. Lekarz pogotowia odwiózł denatkę do szpitala w stanie osłabionym. Odszukaniem wyrodnego syna zajęła się policja.

x

Z drogi --- Wojciech powraca do domu!

Rozbrykane szkapy.

Wojciech Robakowski, mieszkający wsi Wiechciewo, powiatu brzezińskiego, starym zwyczajem po ukończonym targu upijał się, poczem dopiero późnym wieczorem

wyjeżdżał do domu.

W dniu wczorajszym pan Wojciech ani na jotę

nie odstąpił od przyzwyczajenia.

Sprzedził przywiezione na rynek warzywa, zajeżdżał przed znajomą knajpę i zniknął we wnętrzu lokalu.

Czas było wracać do domu. Uprzejmy knajpiarz z niemałym trudem wsadził

— Dam ja tobie! — syknęła p. Ernestyna i ściskając oburącz kij zaczęła się w bramie domu.

Pijanemu, gdy znalazł się obok zaczonej kobiety, spadł nagle potężny kij na głowę. Pod wpływem ciosu padł na ziemię z

rozciętym czołem.

Szwarecowa, pochylivszy się nad leżącym, aż oniemiała z przestachu. Uderzyła bowiem człowieka zupełnie obcego.

Zawezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku, pozostawił ofiarę pomyłki na miejscu, zaś policja pociągnęła panią Ernestynę za pobicie do odpowiedzialności sądowej.

dził swojego gościa na wóz. Pan Wojciech trzasnąwszy z bata

cmoknął na konie.

Wypoczęte szkapy z miejsca ruszyły galopem kierowane niepewną ręką same wybierały kierunek. Przechodnie usuwali się z przestachem przed rozhułanym zaprzęgiem; aż na ulicy Brzezińskiej, tuż przy cmentarzu wóz

stoczył się do przydrożnego rowu.

Skutki wypadku były fatalne. Robakowski uległ złamaniu lewej nogi. Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł pana Wojciecha do szpitala, policja zaś spisała mu protokół za opilstwo i zbyt szybką jazdę.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 14-go do dn. 20-go września r. b.
Dla dorosłych

KOENIGSMARK Dramat w 7 aktach, według scenariusza PIOTRA BENOIT.

Dla młodzieży:

GŁOS KRWI Dramat w 7 aktach

ŻYWA LALKA komedja w 2 aktach.

Nie pij mleka nieprzeżowanego — Tyfus w mleście!

Znali go wszyscy na Bałutach.

Napad złodzieja na dziecko.

Stach Węgrocki służył na całej Bałutach jako zręczny i bezczelny złodziej. W dniu wczorajszym, przechodząc ulicą Aleksandrowską, upatrzył rzeczy godnej kradzieży.

W pewnej chwili ujrzał 8-letnią dziewczynkę. Wysłała prawdopodobnie z piekarni, gdyż niosła w ręku

zwiątek pieniędzy i bochenek chleba. Bez namysłu Węgrocki podszedł do dziewczynki, wyrwał jej trzymane w dło

ni 9 złotych i odszedł. Ta wybuchła płaczem i pobiegła za nim, prosząc o zwrot pieniędzy. Wówczas złodziej uderzył ją tak silnie, że wypuściła z ręki chleb i upadła. Świadcami zajęcia było kilku mężczyzn, którzy złodzieja złapali i odprawili do komisariatu.

Stanisława Węgrockiego przesłano wraz z odpowiednim protokołem władzom sądowym.

:o:

P. WYNNE

95)

ŚLEPA MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ.

— Złote monety! — szepnęła Alina, przesypując palcami złotą kupkę.

— Tak, stare indyjskie monety, — potwierdził maharadża.

— I to wszystko dla mnie?

— Tak, jeżeli pani zechce mi wyświadczyć ten zaszczyt i przyjąć ten skromny podarunek.

— Ach serdecznie dziękuję! Bardzo jestem panu wdzięczna! — Alina po tych słowach zaczęła monety wkładać sztukę po sztuce do swej torebki. Mimowoli liczyła je po kolei i gdy ostatnia wpadła z głośnym dźwiękiem, wyrwał się z jej ust okrzyk przerażenia: — Trzydzieści!

— Co się stało? — Maharadża podniósł na nią zdziwiony wzrok. Za szybami rozjaśniło się, samochód zbliżał się szybko do klubu i przejeżdżał właśnie przed jasno oświetlonym szpitalem garnizonowym.

Alina jednak nie odpowiadała, trzymając chusteczkę przy ustach. Maharadża był zdumiony tą nagłą zmianą: przed

chwilą wyglądała tak, jakby się nie posiadała z radości, teraz zaś skuliła się i zbładała, jakby ją nagle opanowały straszliwe wyrzuty sumienia. Przypomniał sobie jak przez sen, że gdzieś słyssał o trzydziestu srebrnikach, które zapłacono za czyjś wydanie. Jako mahometanin nie znał chrześcijańskiej ewangelii.

— To judaszowa zapłata! — wyjąkała Alina, nie odejmując ani na chwilę chusteczki od ust.

— Co? Ależ to głupstwo, co pani mówi! — Maharadża był zły sam na siebie, że nie przypomniał sobie przedtem o tem dziwnem znaczeniu, jakie chrześcijanie przypisują trzydziestu monetom. — Niechże się pani uspokoi, — dodał i zmusił ją siłą do odjęcia ręki od ust.

— Ach, gdybym mogła to wszystko cofnąć, co się stało, — szepnęła z wyrazem przerażenia w oczach.

— Natychmiast proszę zamilknąć, — rzekł maharadża z krwiożerczym błyskiem we wzroku, wyjmując równocześnie mały rewolwer z kieszeni. — Zastrzelę panią, jak psa, jeżeli mi pani nie przyrzeknie, że doprowadzi wszystko do zamierzonego końca. Zastrzelę i wyrzucę razem z rewolwerem z samochodu. Więc co? —

Maharadża mówił najzupełniej poważnie; był przerażony odkryciem, że oddał siebie w ręce tej kobiety.

Alina usiłowała cofnąć się przed lufą rewolweru. Widziała śmierć przed oczyma i odezwał się w niej instynkt życia.

— Nie myślałam o tem, żeby pana zdradzić, — szepnęła przestraszona, — przysięgam na mego syna. Musi mi pan jednak przyrzec, że pan jej nie będzie męczył. Ona taka bojaźliwa i potulna, że mi się jej żal zrobiło, a potem zawsze do mnie odnosiła się przychylnie. Proszę zabrać i schować ten rewolwer! — Głos Aliny stał się skrzeczącym, gdy uczuła przy uchu zimną lufę rewolweru. Drugą ręką maharadża trzymał ją za głowę.

— Dobrze, wierzę pani, ale ostrzegam, że moja zemsta byłaby straszliwa... — rzekł chowając rewolwer z powrotem do kieszeni. Pod oczyma miał jeszcze ciemne podkrążenia, które wystąpiły ze zdenerwowania na myśl o możliwej zdradzie Aliny. — Niechże pani będzie rozsądną, — dodał, — wszystko pójdzie jak najlepiej. O jakichkolwiek torturach mówię niema, kocham panią Fanszow i będę się z nią obchodził, jak z naidrogocenniejszym skarbem... tak, jak pani z tym szmaragdem, który pani ofiarowałam — dokończył z naciskiem. Uważał, że należy pomóc jej krótkiej pamięci.

— Tak, — odparła Alina drżąc, jak liść osiki.

— Narazie dojechaliśmy do miejsca przeznaczenia, — przerwał maharadża dalszą rozmowę ku niewysłowionej radości Aliny. Samochód stanął przed oświetlonym wejściem, a książe wysiadł podając swej towarzysze rękę.

Oboje przeszli szybko przez werandę, myśląc, że nie zostali przez nikogo zauważeni. W gmachu samą rozległ się głos pianina, ktoś wybuchnął głośnym śmiechem, zaś z sali bilardowej dochodził stuk kul i monotonne słowa markiera. Alina weszła prosto z korytarza do pokoju dla pań, aby poprawić swe włosy i skontrolować wygląd swej twarzy po denerwujących przejściach dzisiejszego wieczora. Kilka pociągnięć pudrem i kilka ruchów grzebieniem doprowadziły jej głowę do normalnego stanu; nikt by nie zauważył, że przed kilku minutami ta sama twarz była skrzywiona w śmiertelnym przerażeniu. Uśmiechnięta weszła swobodnie do biblioteki.

(d. c. n.)

W labiryncie życia łódzkiego.

Pasazer kolejowy wiecznie się skarży...

Liczne niedomagania na dworcach łódzkich wywołują częste protesty publiczności.

Wśród licznych dziedzin naszego życia jest kolejnictwo jedną z tych, które ściągają na siebie wieczne niezadowolenie i utyskiwanie ze strony publiczności.

A w tym powszechnym chórze malenkotów my, łodzianie, zajmujemy stanowisko, zdaje się, wcale niepoślednie. Dowodem tego fakt, że co pewien czas otrzymuje redakcja Ł. E. W. od czytelników najróżniejsze skargi na nieporządki, panujące na naszych dworcach.

„DELIKATNA” EKSPEDYCJA.

Z pokażnej wiązanki wyjmijmy parę skarg, które nie są pozbawione wielkiej racji. Publiczność łódzka skarży się np. bardzo często na sposób traktowania bagażu, przewożonego pociągami osobowymi. Najróżniejsze paczki i pakunki, bez względu na rodzaj opakowania i zawartość, wrzuca się do wagonu lub wyrzuca tak „delikatnie”, iż po ekspedycji odbiorca często nie poznaje swej własności. Przedmioty często są połamane, rozbite, uszkodzone...

Jest rzeczą niedopuszczalną, aby w instrykcjach państwowej w podobny sposób traktowano mienie obywateli. Wystarczy przyrzec się, jak służba kolejowa obchodzi się z bagażami, aby przekonać się naocznie o barbarzyńskim obchodzeniu się z dobytekmi ludzi. Za przewóz pobiera się duże opłaty, nadomiar zaś ludzie ponoszą jeszcze przy tego rodzaju przesyłkach nieraz bardzo dotkliwe straty.

Władze kolejowe powinny bezwzględnie zwrócić uwagę na ten dziki obyczaj, wywołujący ogólne skargi.

„NIE MAM DROBNYCH”.

Powód do częstego niezadowolenia publiczności dają także kasy kolejowe, które — rzekomo z braku drobnych — często nie wydają kupującym bilety reszty w formie groszowych należności. Sprawa ta ma właściwie miejsce już od początku istnienia polskiego kolejnictwa. W swoim czasie władze kolejowe przekonawszy się iż niektórzy z kasjerów uczynili sobie z niewydawania drobnej reszty nadprogramowe źródło dochodów, wydały okólnik, w myśl którego nawet najmniejsza kwota musi być nabywającemu biletu pasażerowi zwrócona, jeżeli zaś w kasie istotnie nie ma chwilowo drobnych, należy resztę wyplacać znaczkami pocztowymi.

Takie rozporządzenie było zrozumiałe w czasach inflacji pieniężnej. Ówczesny stan rzeczy i wartość jednostki monetarnej usprawiedliwiały je w zupełności. Obecnie jednak przy walucie ustabilizowanej, nie uchodzi to pod żadnym pozorem. Drobnej monety jest pod dostatkiem i każdy grosz ma swoją ściśle określoną wartość. Jeżeli zaś kasjer istotnie narazie nie ma drobnych — czemu nie posługiwać się i teraz sporadycznie znaczkami pocztowymi?

Poszedł po śmierć.

Ofiara pożaru.

Z Będzina donoszą:

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem wybuchł pożar w Będzinie przy ul. Modrzejskiej 12, gdzie ogień powstał w zabudowaniach sukcesorów Koźuchów i Biedera.

Na miejsce ognia przybyły strażnicy ogniowe z Będzina, Sosnowca i Koszelowa i z innych miejscowości, które dzięki energicznej akcji zdołały zapobiec rozszerzeniu się ognia. Pastwą ognia pomimo akcji padły trzy budynki.

W INTERESIE WŁASNEJ REPUTACJI.

Nie podejrzewamy, bynajmniej, aby ktokolwiek na naszych dworcach chciał z groszowych pozostałości mieć uboczny dochód, ludzie są chętnie jednak podejrzliwi i pp. kasjerzy powinni ze względu na własną reputację starać się o to, aby zawsze mieli możliwość wydawania reszty.

Jeżeli komunikacja kolejowa w Kraju pozostawia naogół wciąż jeszcze wiele do życzenia, niechżeż przynajmniej drobne szczegóły nie dają powodów do niezadowolienia. Usunięcie niewielkich, lokalnych niedomagań nie jest trudne, wymaga jedynie dobrej woli i inicjatywy odnośnych jednostek. (faun.)

Woli to, niż śpiew.



Sąsiad: — Człowieku, co robisz? — Wieszasz się z powodu bólu zębów?
Gospodarz: — Jaki tam ból zębów... Chyba uszu... Widzisz, obok jest szkoła śpiewu. Właśnie dzisiaj uczennice biorą najwyższy ton.

Gdzie matki?

Dzieci nie widzą niebezpieczeństwa.

W dniu wczorajszym 6-letnia Ida Potel, córka tragarza, zamieszkałego przy ul. Zawiszy 30, poszła z matką do magla, miszczącego się w tymże domu. Krejąc się po lokalu Ida wcisnęła się pomiędzy magiel a ścianę.

W pewnej chwili rozległ się przeraźliwy krzyk.

To 6-letnia dziewczynka została przygnieciona maglem, ulegając nadwyższemu ciśnieniu klatki piersiowej.

Zawezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł nieszcześliwą Idę Potelównę do szpitala dziecięcego

Anny-Marji w stanie bardzo ciężkim.

Drugi wypadek miał miejsce w domu przy ul. Południowej 10. 4-letni Mirek Mularz, korzystając ze swobody, danej mu przez matkę, zaczął używać jazdy na poręczy klatki schodowej.

W pewnej chwili, straciwszy równowagę

upadł z wysokości I-go piętra

ulegając zwichnięciu nogi i ogólnemu potłuczeniu ciała.

Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł malca do szpitala w stanie osłabionym.

Na ulicy Wschodniej

doniczki lecą na głowy przechodniów.

Wczoraj w godzinie popołudniowej 37-letnia Bluma Rozenblat, przechodząc ulicą Wschodnią, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Z okna domu, oznaczonego nr. 49, wypadła

doniczka z kwiatami.

która ugodziła p. Rozenblatową w głowę. Kobieta padła na ziemię z rozciętą skronią. Przeniesiono ją do bramy jednego z domów i zawieziono pogotowie ratunkowe. Lekarz po nałożeniu opatrunku, odwiózł Rozenblatową do prywatnego mieszkania w stanie osłabionym.

Powiadomiona o wypadku policja pociągnęła właściciela doniczki do odpowiedzialności sądowej.

Niesamowici samobójcy.

Ze Lwowa donoszą:

Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się wczoraj proces, który stanowić może

niezwykłe psychologiczne studium zakamarków ludzkiej duszy.

Włodzimierz Janczuk, 22-letni pomocnik ślusarski, postanowił wspólnie z kolegą Władysławem Tarnawskim

odebrać sobie życie

z powodu — jak twierdzi na rozprawie — braku pracy. W tym celu wczolgnęli się o baj w nocy wąską szczeliną, długości około 20 metrów do

obszernej pieczary pod ruinami zameczku w parku Kilińskiego i tu przy świetle zjedli kolację, a następnie wypalili papierosy, o potem ciągnęli losy, który z nich ma wykonać

wyrok śmierci na drugim.

Tyfus, a Magistrat

Magistrat nadesłał nam sprostowanie na zarzuty podniesione w naszym piśmie z powodu niedostatecznego uposażenia szpitali w celu walki z epidemią tyfusu.

Sprostowanie to niestety odbiega od rzeczy i prostuje zarzuty, których nie było, pozostawia zaś główny zarzut bez odpowiedzi.

Czytamy tam między innymi:

„Ilość wypadków zachorowań nie jest bynajmniej większa, niż w roku ubiegłym w tym okresie miało miejsce.

Dowodzą tego następujące cyfry:

w roku 1924 — 1.045 wypadków zachorowań, w roku 1925 — 709 wypadków zachorowań, w roku 1926 — 270 wypadków zachorowań do ostatniej chwili.

Jak z powyższego widać, tyfus w Łodzi stale się zmniejsza. Jest to — rzecz prosta — wynik usilnych zabiegów Wydziału Zdrowotności Publicznej, który już od 3-ich lat prowadzi walkę z tyfuszem, do konywując masowych szczepień metodą d-na Besredki, kontrolując stale posesje łódzkie i studnie, których właściciele pociągani są do odpowiedzialności karnej za nieprzebranie warunków sanitarnych.

Szczepienia są stale nadal stosowane przez lekarzy sanitarnych we wszystkich zagrożonych domach. Pigułki zaś wręcza nie są mieszkańcom na miejscu w ich mieszkaniach.

Nikt zatem z pośród tych mieszkańców nie jest obowiązany przybywać aż na Plac Wolności. Tutaj zgłaszają się tylko jedynie ludzie, którzy z własnej ochoty chcą nabyć pigułki. Są one dostarczane za opłatą 40 gr. za porcję. Ubodzy otrzymują je wszakże zupełnie bezpłatnie. Fundusze na szczepienie są dostateczne i nie ma obawy, by brakło dla potrzebujących.

Zaznaczyć jeszcze należy, iż chorzy na tyfus zabierani są przymusowo do szpitala, niema więc mowy, żeby dla nich brakło miejsca w szpitalu. Jedynie od obowiązku leczenia szpitalnego zwolnieni są ci, którzy znajdują się w warunkach należytych mieszkaniowych i otoczenie zabezpieczone jest dostatecznie od możliwości zarażenia.

Sprostowanie to podpisał prezydent
M. Cynarski

Oszust w mniszym habicie.

Skradziona legitymacja.

Z Poznania donoszą:

Policja poznańska aresztowała oszustą, który przebrany w habit mniszy, zbierał datki rzekomo na potrzeby klasztoru.

Jak się okazuje, habit ów jak również książeczka kwestarska, która służyła oszustomu za legitymację, skradzione były w Łodzi.

Oszust, nazwiskiem Aleksander Colanus, liczy już lat 54. Wpływające dość obficie pieniądze trwonili nocami w kabaretach i dancingach. Niedawno usiłował się w więzieniu otruć, onegdaj zaś, nie mając widocznie żadnego innego narzędzia śmiercionośnego polknął

kawałek miedzianego drutu.

Oddano go narazie pod opiekę lekarską.

Nauczyciel tańca

Witold Lipiński

powrócił i przyjmuje zapisy na lekcje
Ewangelicka Nr. 17 m. 4.

SPORT.

Przed otwarciem dzisiejszego międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Łodzi.

Zgodnie z zapowiedzią w dniu dzisiejszym na wspaniałych kortach Łódzkiego Lawn Tennis Klubu rozpocznie się międzynarodowy turniej o mistrzostwo Łodzi, który bezwątpienia będzie atrakcją sportowej Łodzi.

Z oficjalnych źródeł dowiadujemy się o ostatecznym składzie reprezentantów poszczególnych miast. Berlin reprezentować będą: pani Lecroix, poniedziałkowy zwycięzca mistrza Polski Czwartynińskiego w Krakowie, mistrz grodu pod wawelskiego Heydenreich i czołowy tenisista niemiecki Pren, który ubiegłej niedzieli w Grunwaldzie pokonał niemiecką sławę Henryka Kleinschrota.

Wymienieni przedstawiają pierwszą niemiecką klasę tenisową. Z Pragi Czeskiej przybywa mistrz Łodzi p. E. Gott-

lieb i Sojka. Gottlieb jest zaliczony do pierwszych pięciu tenisistów swojego kraju obok takich asów rakietki, jak Kozłuch, Macenauer. Z tenisistów krajowych przybywają ci wszyscy, o których już pisaliśmy. Na korcie łódzkim po raz pierwszy zaprezentuje się p. Poselt ze Zgierza, świetnie zapowiadająca się tenisistka. W dniu dzisiejszym specjalna komisja w składzie: pp. Stolarow senior, Scheibler, dr. A. Grohman, Kuntze L. Grohman, W. Stolarow, dr. A. Kinderman, Greenwood, Art. Kinderman, I. Steiner opracowuje program. Dzisiejszy turniej ze względu na znakomitą formę tenisistów łódzkich oraz liczny zjazd gości zamiejscowych i zagranicznych zapowiada się ze wszech miar interesująco. (E)

Mistrzostwo Polski w pięcioboju mężczyzn i kobiet. Pięciobój kobiet w Łodzi — Pięciobój mężczyzn w Poznaniu.

W dniu 26 września w Łodzi i Poznaniu odbędą się zawody o mistrzostwo w pięcioboju lekkoatletycznym przyczem pięciobój pań odbędzie się w Łodzi, zaś pięciobój panów w Poznaniu.

W Łodzi jak nas informują weźmie udział najsłynniejsza rekordzianka świata w rzucie dyskiem p. Halina Konopacka z A. Z. S. Warszawa.

Jedno zwycięstwo i wynik remisowy przywiózł Union z Częstochowy.

W sobotę i w niedzielę bawił Union w Częstochowie, gdzie rozegrał mecz z czołową drużyną Warty. Pierwszego dnia zwyciężył łodzianie w stosunku 4:1 demonstrując bardzo ładną grę. Bramki dla łodzian zdobyli: Brauer II — 3 i Her-

mans — I. Drugiego dnia mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1, przyczem bramkę dla łodzian zdobył Izrael. Gospodarze grali dosyć brutalnie. Łodzianie pozostawili po sobie wrażenie bardzo korzystne. (E)

Nareszcie!...

Proсна --- Hakoah.

Mistrzostwo kl. B. w piłce nożnej, które ciągnie się już od jesieni roku 1925 nareszcie ma się ku końcowi. Powodem nie zakończenia mistrzostw było wyznaczenie przez W. G. i D. sobotniego terminu na rozgrywkę Hakoah — Proсна w Łodzi, do którego Proсна nie chciała się zastosować.

Ostatecznie, po 5 tygodniowej prze-

rwie, rozegranie zawodów między Hakoah, a Proсна nastąpi w najbliższą niedzielę, dnia 19 września na boisku W. K. S. o godz. 4 po poł.

Po tej rozgrywce do walki o tytuł mistrza kl. „B” stanie mistrz rezerw klubów kl. „A” ŁKS II i mistrz punktowy klubów kl. „B” Wojskowy Klub Sportowy. K.

Echa meczu Polska — Turcja.

Jak grała nasza reprezentacja?

Czwarte z rzędu w roku bieżącym za wody międzynarodowe przyniosły nam wspaniałe triumfy. Po zwycięstwie nad krajami północnymi Estonią i Finlandją przyszła kolej na Wschód. Rozegrane we Lwowie zawody z reprezentacją Turcji zakończyły się pięknym zwycięstwem Polski w stosunku 6:1.

Na wynik powyższy drużyna nasza zasłużyła, wykazując energię i silną wolę zwycięstwa.

grała ona naogół produktywnie, mając za wsze na oku ostateczny cel, do którego dążyła coppersad nieskomplikowanymi środkami, ale stanowczo. Dzięki temu też łuki, jakie się w kilku miejscach znalazły, nie ujawniły się zbyt jaskrawo i nie wywarły większego wpływu na przebieg gry.

Grubo omyliłby się, kto by chciał wartość drużyny tureckiej ocenić pod kątem wysokocyfrowej porażki. Patrząc na grę i umiejętności Turków stawało się przed niewytłumaczoną zagadką. Technicznie wszyscy gracze

b. dobrze wyszkoleni,

przeprowadzali chwilami wzorową, wprost pokazową przyziemną grę kombinacyjną, na której znać było rękę dobrego trenera, ruchliwością nie tylko nie ustępowały naszym, ale w pierwszej połowie ich przewyższali. Tajemnicą niezawodnie tkwi więc tylko w tym, iż doskonali w polu atak (szczególnie prawa strona) nie umiał sobie dać rady pod bramką i zupełnie nie strzelał.

Gracze nasi nie od razu osiągnęli swą zwykłą formę, wyjątek stanowił Karasiak, który od pierwszej chwili stał na wysokości zadania i okazał się naj-

lepszym graczem na boisku.

Spokojny, szybki, dobrze orientujący się i o pewnych wykopach gracz ten nie popełnił ani jednego błędu, to też szybko zyskał sobie uznanie i sympatię publiczności.

Dobre oparcie miały tyły nasze w Do mańskim, grającym z kocią zwinnością. Interwenjował on kilka razy bardzo zgrabnie i pewnie.

Pomoc nasza w pierwszej połowie grała zmiennie.

Z techniki i rutyny w pierwszej połowie mało co było widoczne, po pauzie szło już znacznie lepiej. Dobrze trzymał się Fichtel, tylko nie zawsze dokładnie podawał.

W ataku pierwsze skrzypce grali Batsch i Balcer. Batsch kierował napadem zupełnie dobrze, dribblingi zredukował do minimum. Pierwsza jego bramka była majstersztykiem.

Drużyna turecka najlepszą swą część miała w napadzie, a szczególnie jego prawej stronie i środku.

Rewanż Vertua—Choiński.

Warszawa, 18 III (C-S). Pobity przez mistrza świata w jeździe na motocyklach Vertue, mistrz Polski Choiński zażądał rewanżu, który za zgodą obu stron dojdzie do skutku w niedzielę, dn. 26 b. m. na torze dynasowskim w Warszawie. Na leży zaznaczyć, że Vertua wygrał dzięki swej znacznie lepszej maszynie „Fexra” podczas gdy Choiński jeździ na znacznie słabszym „Indjanie”. Rewanż więc wykaże, czy Choiński w rzeczywistości ustępuje Vertui.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Za 100 złotych: Zurych 56.00—60.00, Berlin 46.48—46.94, wypłaty na Warszawę 46.48—46.72, na Poznań 46.58—46.82, Wiedeń czechi 78.25—78.75, banknoty 78.00—79.00, Praga 377. Londyn za 1 funt szterlingów 44.00.

ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.

Londyn, Nowy Jork 4.85 7/16, Holandia 12.11, Francja 171.12, Belgia 177.50, Włochy 135.62, Niemcy 20.38,5, Szwajcaria 25.12 1/4, Danja 18.28, Szwecja 18.15 1/4, Norwegia 22.15, Helsingfors 192.81, Praga 163.87.

Paryż, Londyn 171.20, Nowy Jork 35.21, Belgia 96.05, Szwajcaria 680.50.

Gdańsk. Notowano w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 57.33 — 57.47, czek na Londyn 25.00,5, wypłaty telegraf. na Nowy Jork 514.45 — 515.75, na Warszawę 57.18 — 57.32.

Zurych, Paryż 14.70, Londyn 25.12,5, Nowy Jork 5.17,5, Berlin 123.22,5, Wiedeń 73.10, Budapeszt 72.55, Bukareszt 2.60

Amsterdam, Warszawa 25.00.

Nowy Jork, Londyn za 1 funt szterl. 4.85,5. Tendencja mocna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 2.86, Warszawa 11.37.

BAWELNA.

Nowy Jork, 15. 9. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 81.000, we wnętrzu kraju 5.000, wywóz do Anglii 8.000, na kontynent 16.000. Loco 17.95, październik 16.75 — 16.78, grudzień 16.93 — 16.94, styczeń 17.00 17.02, marzec 17.25 — 17.26, maj 17.40 — 17.44, lipiec 17.36—17.40.

Nowy Orlean, 15. 9. Bawełna. Październik 16.57, grudzień 16.72, styczeń 16.71, marzec 16.95, maj 17.08.

Liverpool, 15. 9. Bawełna. Zamknięcie giełdy: Wrzesień 9.24, październik 9.11, listopad 9.01, grudzień 9.02, styczeń 9.05, luty 9.06, marzec 9.11, kwiecień 9.11, maj 9.15, czerwiec 9.12, lipiec 9.12, sierpień 9.06.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ MINIMALNA ZWYŻKA CEN.

Warszawa, 15. 9. Transakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załad. w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica poznańska 47.00, żyto kongresowe 32.50, Owies pomorski 29.00, poznański 30.00, poznański jednolity 32.00, Jęczmień na kasze 31.50. Obrót 270 tonn. Usposobienie nadal spokojne.

Obieg banknotów się zmniejszył.

Obieg banknotów zmniejszył się o 5.000.000 zł. Początek miesiąca wykazuje zwykle spadek obiegu.

Po 25 września rząd zadecyduje

o podniesieniu poborów urzędniczych i zwiększeniu podatków.

W związku z opublikowaniem wiadomości o jakoby uchwalonym projekcie podniesienia podatków na pokrycie ewentualnej podwyżki pensyj urzędniczych — dowiadujemy się, że źródła miarodajnego, że do czasu ustalenia ostatecznej sumy budżetu na rok 1927 nie mogą zapaść żadne uchwały, co do jakiejkolwiek zmiany w podatkach.

Ostateczna suma budżetu na rok przyszły będzie ustalona przed 25 b. m. Dopiero wtedy powołane czynniki będą mogły zdać sobie sprawę, czy będzie można podnieść pobory i w jakim stopniu oraz czy i w jakiej wysokości zajdzie po-

trzeba podwyższenia dochodów podatkowych. Sprawa ta będzie traktowana łącznie z budżetem i może być załatwiona tylko na zasadzie odpowiedniej uchwały sejmu, powziętej przy ogólnych debatach nad budżetem na rok następny. Ze względu na doniosłe znaczenie wszelkich zmian w podatkach dla życia gospodarczego, zdaniem naszym, decyzja co do ewentualnego projektu podniesienia podatków nie może zapaść bez wysłuchania przedstawicieli życia gospodarczego tembardziej że w roku bleż. już raz podniesiono podatki o 10 proc.

Bezpłatny kurs przodowników „Sokoła”.

Dostępny również dla prowincji.

Wzorem lat ubiegłych tego roku od dn. 18 września do 19 grudnia r. b. Zarząd Okręgu Łódzkiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” urządza pod ogólnym kierownictwem naczelnika Okręgu druha Lindnera, bezpłatny trzymiesięczny kurs przodowników, połączony z działami ideowym i organizacyjno-propagandowym.

Dział techniczny prowadzi druha naczelnik Okręgu H. Lindner i naczelniczy druhowie: Zaorski i Pilarski. Dział ideologii so kolej prowadzi druha Czarniawski, dział or-

ganizacyjno-propagandowy — prowadzi druha K. Samarzewski, dział lekarski i ratownictwo druha dr. Marks.

Wszyscy uczestnicy kursu w końcu podani zostają egzaminowi, po zdaniu którego otrzymują stopień przodownika.

Dla przyjezdnych z prowincji noclegi zapewnione.

Kurs odbywać się będzie w każdą sobotę w sali „Sokoła”, Łódź III przy ul. Emilii nr. 5 od godziny 6-ej wieczorem do godziny 10 min. 15.

Radjo kącik.

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

(Środa). Godz. 15. Komunikat gospodarczy: godz. 17 XXX (ostatni) odczyt z cyklu „Najnowsza historia Polski” wygłosi prof. H. Mościcki; 17.30 Koncert po południowy; 18 Program dla dzieci; 19 Odczyt p. t. „Sport w krajach anglosaskich” wygłosi p. T. Niwiński 19.25 Komunikat rolniczy; 19.40 Nad program „Rozmaitości”; 20.30 Koncert wieczorny — muzyka operowa.

Z TOW. ŚPIEW. „ECHO”.

Zarząd Towarzystwa podaje do wiadomości, że celem powiększenia istniejącej przy Towarzystwie orkiestry, rozpoczął przyjmowanie na członków chętnych amatorów muzyków. Zapisy przyjmuje kancelaria Towarzystwa, Kilińskiego 163/165 w poniedziałki i czwartki między godziną 8 — 9 wiecz.



Odkąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofoniczne



Park im. Sienkiewicza. Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.

Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIĄ TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i platków.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

Miejski Kinematograf Oświatowy — „Koenigsmarg”.

Początek przedstawień o godz. 5. 7 i 9 wiecz. „Apollo” — „Pościg wśród mgły”

Początek przedstawień o godz. 5. 7 i 9 wiecz. „Casino” — „Moja żona i ja.”

Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10, 8 i 10 wiecz. „Corso” — „Bestje z rajskiej wyspy”.

Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz. „Czary” — „Król uwodzicieli”.

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz. „Dom Ludowy” — Pod modrem niebem Argentyny.

Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł. „Luna” — „Różę południa”.

Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz. „Grand-Kino” — „Jack u ludożerców”

„Nowości” — „Drugi grzech śmiertelny”.

„Odeon” — „Galaor contra Galaor”.

Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

„Reduta” — „Potop”.

Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — „Ich grzech”.

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Książę krwi”.

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Bitwa pod Waterloo”.

Początek o godz. 8.15.

Teatr Popularny. „Dwie moce”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i do niedziel wieczorem włącznie świeżo wystawiona, arcyważna krotokwiłowa kinematograficzna M. Lengyel'a „Bitwa pod Waterloo”, w której p. Michał Znicz tworzy kapitalną do leż rozmieszczenia figurę króla Napoleona, grającego mimowoli rolę cesarza Napoleona.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 na drugim w sezonie przedstawieniu popołudniowym ukaże się po raz przedostatni wyborna komedia Z. Przybylskiego „Wice i Wacek” po cenach popularnych.

W próbach dramat w 9 obrazach Stefana Żeromskiego „Róża”, którego premiera zainauguruje sezon zimowy Teatru Miejskiego. Reżyseruje świeżo pozyskany artysta i reżyser Teatru Polskiego w Poznaniu p. Mieczysław Szpakiewicz, który jednocześnie odtworzył rolę Czarowica.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Jeszcze tylko dziś, w środę, jutro, w czwartek, i pojutrze w piątek wieczorem „Dwie moce” — wstrząsająca tragedia historyczna K. Glińskiego czarująca pełnią nastroju patriotycznego. Udział bierne cały zespół. Ceny miejsc na te trzy ostatnie spektakle zwykłe. Początek o godz. 8 m. 20. Minę bogatej wystawy (6 aktów) sztuka kończy się o 11.40 przed północą.

„Dwie moce” po raz ostatni idą w sobotę po południu. Ceny od 40 do 80 gr.



Jesień.

Miasto odurzających zapachów i nieustających rewolucyj. Pałace panie trącą wdzięk niewieści

Zatarg rządu meksykańskiego z kościołem zwrócił

uwagę na stolicę tego kraju. który w imię groteskowo pomysłanego nacjonalizmu zrywa z kulturą chrześcijańską i pragnie zaprowadzić „kult słońca”.

Stolica kraju Mexico (czytaj Mejico) leży 2200 metrów ponad powierzchnią morza.

w prześlicznej górskiej okolicy. Przyroda wysiliła się, aby zrobić z tego miasta istny raj na ziemi. Idealny klimat — ciepły i górski czyni z Meksyku jedną z najzdrowszych miejscowości na ziemi. Zazębienia, choroby płuc i dróg oddechowych

są nieznanne w tem mieście. Bujna roślinność egzotyczna, mnóstwo kwiatów i owoców nadają specjalny charakter stolicy dawnej ziemi Azteków. Na wulgarne i kominy fabryczne nie są w stanie zabić odurzającego zapachu tuberoz, którymi pachnie Meksyk.

Mieszkaniec pachnącego tuberozami miasta

nie należy do pracowitych ludzi, nie lubi się wysilać, bo przyroda ułatwia mu życie.

Za pół polskiego złotego dziennie może być syty i zadowolony.

Meksykańczyk nie przesydia jednak dnia.

„DZIECKO I MATKA”.

Ukazał się nr. 9 „Dziecka i Matki”, — w którym czytamy śliczny artykuł p. H. B. „Zosia w domu i Zosia w przedszkolu”, p. S. Bujak-Boguska porusza sprawę wymierzania kar i bicia dzieci, p. F. Kutnerówna pisze o systemie Dalcrose'a. W dziale lekarskim czytamy następujące artykuły: „Nasze zdroje i miejscowości klimatyczne” dr. Paweł Baumryter, „O zdrowym noworodku” dr. J. W., „Łóżeczko dziecka” i t. d.

W dziale praktycznym znajduje matki model szydełkowych buczków dla dziecka mody dziecięcej, bibulkową formę majteczek dla dziewczynki i arkusz wzorów.

Budzi się o świcie, albowiem uważałby za ciężki grzech wstać z łóżka później, niż słońce i nie oglądać „madrugady”, czyli wczesnego poranka.

Wieczorem zaś jest tak pięknie, iż szkoda zasypiać i pozbawiać się widoku rozjaśnionego miliardami gwiazd nieba.

Gdy zajdzie słońce i chłodny powiew wionie od gór, najwłaściwsza jest pora na zabawę.

Za to w południe spoczywać można w cieniu olbrzymich eukaliptusów i snuć najfantastyczniejsze rojenia.

Rozmarzonym balsamicznymi woniami ludziom przychodzi do głów najszybsze pomysły. Wyobraźnia pecha ich do czynów. Marzeniem każdego Meksykańczyka jest sława.

Niema młodzieńca, męża lub starca, któryby był obojętny na to piękne słowo.

Każdy chce być bohaterem i zapisać się w historii.

Ostrzeżenia lekarza skierowane pod adresem próżności kobiecej.

Bawiący na studjach w Ameryce lekarz austriacki dr. Franz Fromel, wygłosił w Atlantic City odczyt, w którym gorąco protestował przeciwko paleniu tytoniu,

zwłaszcza przez młode panienki. Palenie tytoniu — twierdził — przynosi młodym pannom wielką szkodę,

odbiera bowiem całą gracie i wdzięk, natomiast nadaje cechy szorstkości i brutalności.

— Prócz tego nikotyna wpływa zgubnie na struny głosowe. Głos kobiet palących

brzmi twardo i wulgarnie, gdy tymczasem powinien być słodki i delikatny. Kobieta powinna pozostać taką, jaką ją natura stworzyła.

Tak mówi ów lekarz, wąpiłwie jednak czy jego słowa przekonają młode Amerykanki, wśród których

nałóg palenia rozpowszechnia się coraz więcej.

DR. MED.

P. BRAUN powrócił

południowa 23 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.

DR. MED.

H. LUBICZ

Cegielniana 43, — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Przyjmuje od 8-10 przed południem i od 5-8 po poł.

Dr. med.

Niewiażski

Choroby skórne i weneryczne. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 5 do 8 po południu. Sienkiewicza 34.

DR. MED.

PRYBULSKI

choroby skórne i weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Przyjmuje od 8-10 przed południem i od 5-8 po poł.

Jak tam Sz. pani względem manufaktury? Na raty! absolutnie wszelkie towary najtaniej — najwygodniej kupuje się u Leona Rugaszki Kilińskiego bo 44 tel. 36-48.

Mapeluszki przerażająco tanio i gustownie według najnowszych żurnali, fason i praca 3 zł. Ulica Kilińskiego 133, lewa oficyna II piętro.

Stenografii wyuczycielstwo szybko tanio Redakcja Stenografii Polskiego. Warszawa. Szczygła 12. Zadajcie bezpłatnych prospek.

Tanio na wyplatę i obuwie Piotrkowska 37 w podwórzu III-cie wejście

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	— — — —	zł. 2,60
Dla robotników	— — — —	— 2,20
Na prowincji	— — — —	— 3,30
Zagranicą	— — — —	— 6,00
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie		zł. 6,90
Odniesienie do domu 30 gr.		

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25 „ „ „ „ „ „ „ „ 4 „
Nekrologi	25 „ „ „ „ „ „ „ „ 4 „
Komunikaty	25 „ „ „ „ „ „ „ „ 4 „
Zwycajnie	6 „ „ „ „ „ „ „ „ 10 „
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odczuonych redakcja nie zwraca.